

## MICHALINA TERESA MIGRYT

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, rodzeństwo, brat, siostra, praca sanitariuszki, junaki, wojsko, pomoc rodzicom, trauma

### Losy rodzeństwa w czasie wojny

Mój brat najstarszy to pracował w tak zwanych tych junakach, za [okupacji] były takie junaki – pomoc taka, tam dowożenie czegoś. Brat nie pracował przy szkole, pracowała moja siostra i brat średni, a my, najmłodszy, tylko dorywczo rodzicom pomagaliśmy, żeśmy nie byli zatrudnieni, bo jeszcze ja do szkoły chodziłam. Najstarsza siostra to już była mężatką, mieszkała osobno.

[Brat najstarszy, Józef] w ogóle przed wojną już nie mieszkał [z nami], tylko był w Kijowie, tam była szkoła oficerska. Był bardzo zdolnym uczniem w szkole podstawowej, później jak skończył szkołę, to naszych rodziców nie stać było dalej go kształcić. [Wtedy] dyrektor [pomógł mu] i wysłał go do szkoły takiej podoficerskiej. Tak że ja jego tylko tyle pamiętam. Jakoś przed samą wojną przyjechał na przepustkę, to tylko go pamiętam, jak chodził po mieszkaniu, palił papierosa i był bardzo zdenerwowany. A mama tylko mówiła: „Józiu, usiądź. Co cię gnębi?”, a on tylko głową kiwał: „Nic.”. Mój brat średni, który jeszcze nie pracował za okupacji, to był cztery lata ode mnie starszy, ja miałam siedem lat, jak wojna wybuchła. Brat poszedł na ochotnika do wojska, był w Bieszczadach, szli tym szlakiem, gdzie Ukraińcy tam rządzą. Co brat mój opowiadał, to coś okropnego, co on spotykał. Wpadł w przepaść śnieżną, dobrze, że za jakiś czas szli [kolejni] i mu pomogli, bo nie wiem, jak by tam się skończyło. Zapalenia płuc dostał, [kiedy] później już pracował, to sobie załatwił taką rentę większą, po wojsku. [Natomiast] moja siostra pracowała jako sanitariuszka w wojsku. [Pewnego razu] po prostu chciała [przyjechać] do domu, a nie miała przepustki i jak tu przyjechała do Lublina [to] akurat był kontrola, a [to] nie byli Polacy, tylko Rosjanie. Ona w mundurze, wzięli ją zaczepili, żeby [pokazała] przepustkę, to ona mówi, że nie ma przepustki. No to pod ścianę [ją], bo to [pewnie] szpieg. Ona im zaczęła tłumaczyć, gdzie mieszka, przecież niedaleko od dworca do nas było, przyprowadzili [ojca], dopiero tatuś zaczął z nimi rozmawiać i ją wypuścili. [W] wojsku zapoznała jakiegoś chłopaka i ten chłopak jej umarł na kolanach, przeżyła [duży] szok, bardzo była nerwowa. Później jej się odbiło [to] na zdrowiu, dłuższy czas

przecież leczyła się. [Kiedy tylko] policjant szedł, to ona się zaraz chowała, bo ją zabijają, bo to zaraz będą strzelać do niej. Jak już poszła na emeryturę, to dopiero córka jej starsza zaczęła: „Czegoś – mówi – mam ty papierów nie składasz? Przecież ci się należy – mówi – więcej.”.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2011-11-30, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"